

Jak wybrać najlepsze ubezpieczenie?

Praktyczny przewodnik dla tych, którzy chcą kupić polisę z głową.

Bez stresu, bez ściemy, bez niespodzianek.



Autor: **Grzegorz Chwiałkowski**

Agent ubezpieczeniowy z 25-letnim doświadczeniem

★ Najlepiej oceniany agent w Zielonej Górze – 5.0★ na Google

Od autora – po co ten e-book?

Nie jestem pisarzem. Jestem agentem ubezpieczeniowym, który od ponad 25 lat pomaga ludziom chronić to, co dla nich najcenniejsze – domy, mieszkania, samochody, zdrowie, firmy.

W tym czasie spotkałem setki osób, które mówiły:

„Gdybym to wcześniej wiedział...”,

„Nikt mi tego nie wytłumaczył...”,

„Myślałem, że polisa działa inaczej...”

I właśnie dlatego napisałem ten e-book.

Nie po to, żeby Ci coś wciskać. Piszę go po to, żeby pomóc Ci zrozumieć, o co naprawdę chodzi w ubezpieczeniach – bez stresu, bez marketingowych sztuczek, bez drobnego druku.

Bo naprawdę wierzę, że ubezpieczenia nie muszą być skomplikowane. Wystarczy, że ktoś Ci je dobrze wytłumaczy. To mój sposób na dzielenie się doświadczeniem.

Mam nadzieję, że znajdziesz tu coś, co pomoże właśnie Tobie – a jeśli tak będzie, to wiem, że warto było poświęcić na to czas.

Z ubezpieczeniowym pozdrowieniem

Grzegorz Chwiałkowski

Spis treści

Od autora – po co ten e-book?	2
Spis treści	3
1. Wstęp: Ubezpieczenia bez ściemy	4
2. Dlaczego nie tylko cena ma znaczenie?	5
3. Na co zwrócić uwagę przy zakupie (i jak czytać OWU bez bólu głowy)	8
4. Promocje, które mogą kosztować więcej niż myślisz	12
5. Agent czy porównywarka – kto naprawdę Ci pomoże?	15
6. Ubezpieczenie dopasowane do życia, nie do tabelki	18
7. Najczęstsze błędy przy wyborze ubezpieczenia	20
8. Jak sprawdzić, czy Twoja polisa naprawdę Cię chroni?	23
9. Podsumowanie – wybieraj świadomie, nie daj się nabić w polisę	26
10. Bonusy	27
O autorze	29

1. Wstęp: Ubezpieczenia bez ściemy

Wyobraź sobie, że wchodzisz do sklepu. Chcesz kupić coś ważnego – coś, co ma Cię chronić, kiedy życie postanowi rzucić kłodę pod nogi. Ale zamiast jasnych informacji, dostajesz... dziwne skróty, niezrozumiałe warunki i „super promocje”, które tylko z pozoru są super. I jak tu wybrać coś sensownego?

Jeśli kiedyś zastanawiałeś się, czy Twoje ubezpieczenie naprawdę Cię chroni – jesteś w dobrym miejscu.

Ten krótki e-book nie powstał po to, żeby Ci coś sprzedać. Powstał po to, żebyś **kupował świadomie, nie dał się nabić w polisę i potrafił odróżnić dobrą ochronę od ładnie opakowanej wydmuszki.**

Co tu znajdziesz?

- Prosto, po ludzku, bez fachowego bełkotu.
- Konkretnie podpowiedzi – na co zwrócić uwagę, zanim klikniesz „kup polisę”.
- Przykłady z życia – bo wiem, jak to wygląda w praktyce, a nie tylko w teorii.
- I kilka pułapek, na które łatwo się złapać, nawet mając dobre intencje.

Nie musisz znać się na ubezpieczeniach jak ekspert – od tego są agenci (i ten e-book 😊). Ale **warto wiedzieć choć trochę więcej**, żeby w razie czego nie zostać z ręką w OWU.

Zaczynamy?

2. Dlaczego nie tylko cena ma znaczenie?

Pewnie nieraz widziałeś reklamę:

„OC już od 199 zł!”

„Ubezpieczenie tylko za 3 zł dziennie!”

„Pakiet taniej niż kawa na mieście!”

Albo porównywarki krzyczące: „Zaoszczędź 300 zł!”.

No brzmi świetnie, prawda?

Tylko...

czy naprawdę warto oszczędzać tam, gdzie chodzi o Twój dom, samochód albo zdrowie?

Tanie nie zawsze znaczy dobre

Wiesz, ubezpieczenie to nie paragon z dyskontu. Tu nie chodzi tylko o to, żeby „wyszło taniej”. Chodzi o to, żeby **w razie kłopotu ktoś naprawdę Ci pomógł** – a nie tylko poklepał po plecach i powiedział: „niestety, to nie podlega ochronie”.

Miałem kiedyś klienta, który kupił polisę online, bo była „super tania”. Mieszkanie ubezpieczone niby na wszystko... tylko że przy zalaniu okazało się, że szkoda nie kwalifikuje się do wypłaty. Dlaczego?

Bo ubezpieczenie nie obejmowało szkód powstałych w wyniku awarii instalacji wodociągowej. A to była **tańsza wersja pakietu**, której nikt mu nie wytłumaczył.

I co z tego, że zapłacił mniej, skoro **stracił kilka tysięcy złotych**, które musiał wyłożyć z własnej kieszeni?

Co kryje się za niską ceną?

- niższe sumy ubezpieczenia (czyli dostajesz mniej, niż straciłeś),
- rozliczenie szkody według wartości rzeczywistej albo kosztorysu (czyli odszkodowanie zostanie pomniejszone o zużycie techniczne),
- udział własny (czyli część szkody pokrywasz z własnej kieszeni),
- węższy zakres definicji (np. w przypadku przepięcia: „nagły wzrost napięcia w sieci” zamiast „przepięcie bez względu na przyczynę”),

- brak dodatkowych opcji, które naprawdę się przydają,
- wyłączenia, których nie zauważysz, dopóki nie będzie za późno.

I wszystko wygląda pięknie – dopóki nie wydarzy się coś, co nie mieści się w tej „okrojonej wersji” ochrony.

Kask za 9,99 zł – metafora z życia

Wyobraź sobie, że kupujesz kask rowerowy za 9,99 zł. Też jest „jakiś”, ale czy naprawdę chcesz sprawdzać jego skuteczność w praktyce?

Z polisą jest podobnie – tania wersja może wyglądać podobnie na papierze, ale w praktyce może Cię nie ochronić wtedy, **kiedy najbardziej jej potrzebujesz.**

Drożej nie zawsze znaczy lepiej – ale warto wiedzieć za co płacisz

Nie mówię, że zawsze droższe znaczy lepsze. Absolutnie nie. Chodzi o to, żebyś **wiedział, za co naprawdę płacisz** – i żebyś miał pewność, że w razie potrzeby polisa zadziała tak, jak się spodziewasz. To trochę jak z zakupem telefonu. Możesz mieć tani model, ale jeśli padnie po pół roku i nie ma gwarancji – to czy naprawdę był opłacalny?

A czasem ta „oszczędność” 50–100 zł rocznie może Cię kosztować kilka tysięcy złotych... i sporo nerwów.

Albo inaczej – telefon za 399 zł i polisa za 99 zł mają wspólne jedno: **działają... dopóki nie są potrzebne.**

Ubezpieczenie to nie inwestycja

Ubezpieczenie to nie inwestycja. To **ochrona przed stratą**. I to dużą stratą – finansową, emocjonalną, czasową. Lepiej zapłacić ciut więcej i mieć święty spokój, niż **oszczędzić parę złotych i potem płacić za wszystko z własnej kieszeni.**

A jeśli nie wiesz, co wybrać?

Właśnie po to warto porozmawiać z kimś, kto zna te niuanse od podszewki. Kto pomoże Ci wybrać nie „najtąszą”, ale **najlepszą polisę dla Ciebie** – dopasowaną do Twojego życia, a nie do nagłówka z reklamy.

Bo w końcu chodzi o **Twoje bezpieczeństwo – nie o kilka złotych różnicy w składce.**
A od tego właśnie jestem ja – żeby Ci w tym pomóc.

3. Na co zwrócić uwagę przy zakupie (i jak czytać OWU bez bólu głowy)

No dobra – skoro już wiesz, że najtańsza polisa nie zawsze znaczy najlepsza, pora na konkrety.

Czyli: **na co tak naprawdę zwrócić uwagę przy zakupie ubezpieczenia?**

Bez ściemy, bez prawniczego języka – po prostu, po ludzku.

Bo umówmy się: **OWU (Ogólne Warunki Ubezpieczenia)** to dokument, który często przypomina instrukcję obsługi miksera po węgiersku – niby ważne, ale nikt tego nie czyta. A jednak warto – choćby **wybrane fragmenty**, które naprawdę mają znaczenie.

Poniżej znajdziesz wszystko, na co warto zwrócić uwagę – i **jak to znaleźć w OWU bez ziewania**.

Definicje – czyli co naprawdę znaczy to, co czytasz w polisie

Brzmi nudno? Może. Ale to właśnie **od definicji zależy, czy dostaniesz odszkodowanie, czy nie**. Bo czasem wydaje Ci się, że „zalanie to zalanie” – a potem okazuje się, że Twoja sytuacja **nie „łapie się” pod definicję „zalania” według OWU**.

Dlatego warto sprawdzić, jak towarzystwo definiuje: – zalanie, kradzież, dewastację, wypadek komunikacyjny, szkodę całkowitą, a nawet „czynniki atmosferyczne”, bo ulewa ulewą, ale może się okazać, że musi spaść konkretna liczba litrów w ciągu godziny, żeby polisa zadziałała...

 **Wniosek: Nie patrz tylko na hasła. Patrz na to, co się za nimi kryje w definicjach.**

Zakres ochrony – co obejmuje Twoja polisa

To podstawowe pytanie: **za co płacisz?**

Polisa może nazywać się „Pakiet Komfort Plus”, „Super Ochrona” czy „Bezpieczny Dom 3000”, ale... ważne jest to, **co naprawdę znajduje się w tym pakiecie**, a nie to, co tylko dobrze brzmi w reklamie.

- Czy masz ochronę na zalanie, kradzież, wandalizm, przepięcia?

- Czy Twoje OC w życiu prywatnym działa tylko w Polsce, czy też za granicą?
- Czy AC obejmuje naprawę w ASO czy tylko w warsztacie partnerskim?

Nie kupuj etykiety – kup **realną ochronę dopasowaną do życia**.

✦ **Mała, ale ważna różnica, o której większość nie wie:**

Są dwa podejścia do zakresu ochrony – i warto je rozróżniać, zanim kupisz polisę:

- **Ubezpieczenie od ryzyk nazwanych** – tutaj lista ryzyk (czyli zdarzeń objętych ochroną) jest ściśle określona. To, co jest na liście – jest ubezpieczone. Reszta – niestety nie.

Dlatego tak ważne jest, żeby przeczytać dokładnie, co konkretnie znajduje się w tym zakresie. Jeśli czegoś nie ma w wykazie – nie dostaniesz wypłaty.

- **Ubezpieczenie od wszystkich ryzyk (tzw. ALL RISK)** – tutaj działa to odwrotnie: ochroną objęte jest **wszystko**, co **nie zostało wyraźnie wyłączone** w OWU.

Nie ma konkretnej listy zdarzeń – wszystko jest objęte ochroną, **chyba że ubezpieczyciel jasno napisał, że nie**. To zdecydowanie **szerszy wariant ochrony** – często trochę droższy, ale dający dużo większy spokój.

Nie musisz zapamiętywać nazw. Wystarczy, że zapamiętasz jedno:

W "ryzykach nazwanych" szukasz, co jest objęte ochroną. W "all risks" – sprawdzasz tylko, co jest wykluczone.

I to może mieć ogromne znaczenie przy szkodzie – a różnice w składce są często naprawdę niewielkie.

Wyłączenia – kiedy ubezpieczyciel powie „nie”

To punkt, który ludzie najczęściej pomijają. A potem są rozczarowani.

Każda polisa ma wyłączenia – czyli **sytuacje, w których towarzystwo nie wypłaci odszkodowania**. I warto je znać **zanim coś się wydarzy**, a nie po fakcie.

Przykłady z życia:

- Kradzież z mieszkania z niedomkniętym oknem – oznacza, że zabezpieczenia nie spełniały wymogów.
- Zalanie przez nieszczelny dach, który był już wcześniej uszkodzony.
- Szkada komunikacyjna pod wpływem alkoholu – i nawet najlepsze AC nie pomoże.

Zawsze zapytaj:

„Czego ta polisa NIE obejmuje?”

To jedno z najważniejszych pytań, jakie możesz zadać – a zaskakująco mało osób je zadaje.

Sumy ubezpieczenia – ile naprawdę dostaniesz

Suma ubezpieczenia to **górna granica odpowiedzialności towarzystwa**.

I tu często pojawia się największy paradoks:

ktoś ubezpiecza mieszkanie warte 500 tys. zł... na 250 tys. zł.

Bo „przecież całe nie spłonie” – no może i nie, ale jeśli szkoda będzie duża, to dostaniesz tylko połowę i **reszta pójdzie z Twojej kieszeni**.

Ubezpieczenie powinno odpowiadać **realnej wartości Twojego majątku**, a nie tylko wyglądać dobrze na papierze.

Franszyzy – udział własny w praktyce

Tu często kryje się niespodzianka, którą widzisz dopiero przy szkodzie.

Są dwa główne typy franszyz:

- **Franszyza integralna** – oznacza, że **do ustalonej kwoty (np. 300 zł)** towarzystwo w ogóle nie wypłaca odszkodowania. Ale jeśli szkoda przekroczy tę kwotę – **dostajesz pełną wypłatę**.

Przykład:

Szkoda na 250 zł – nie dostajesz nic.

Szkoda na 1000 zł – dostajesz pełne 1000 zł.

W OWU często można spotkać taki lub podobny zapis: „Ubezpieczyciel nie odpowiada za szkody do kwoty np. 500 zł” – to właśnie franszyza integralna.

- **Franszyza redukcyjna (czyli udział własny)** – tutaj **odszkodowanie zawsze pomniejsza się o ustaloną kwotę**, niezależnie od wysokości szkody.

Przykład:

Szkoda na 1000 zł, udział własny 300 zł – dostajesz 700 zł.

Wniosek? Warto wiedzieć, z jakim wariantem masz do czynienia – i co się bardziej opłaca:

- niższa składka z franszyzą,
- czy wyższa składka i pełna wypłata.

Dodatki i rozszerzenia – małe składki, duży spokój

Wiele osób pomija te elementy jako „zbędne dodatki” – do czasu, aż się przydadzą.

Dobrze dobrane rozszerzenia mogą **uratować Ci nerwy i pieniądze w trudnej sytuacji.**

Przykłady:

- **Assistance** (laweta, hydraulik, elektryk, pomoc techniczna),
- **OC najemcy** – jeśli wynajmujesz komuś mieszkanie, absolutnie warto,
- **Szyby od stłuczenia** – bo nie zawsze są objęte ochroną w standardzie,
- **Szkody wyrządzone przez zwierzęta** – kuny na poddaszu to nie mit.

Kosztują niewiele, a w razie potrzeby **mogą naprawdę zrobić różnicę.**

Jak czytać OWU po ludzku?

Nie musisz być ekspertem ani prawnikiem. Ale dobrze wiedzieć, **gdzie zajrzeć, żeby nie dać się zaskoczyć.**

Oto najważniejsze sekcje OWU, które warto przeczytać:

- definicje,
- zakres ochrony,
- wyłączenia odpowiedzialności,
- franszyzy i udział własny,
- limity odpowiedzialności,
- zasady zgłoszenia szkody i terminy.

Resztę możesz spokojnie pominąć – od szczegółów technicznych jestem ja. Ale te kilka stron warto przeczytać (albo zapytać agenta), zanim klikniesz „kup”.

Najważniejsze pytanie, które warto sobie zadać

„Czy ta polisa chroni mnie przed tym, co naprawdę może mi się przydarzyć?”

Jeśli masz wątpliwości – po prostu zapytaj.

Od tego masz agenta. Od tego jestem ja – żeby przełożyć OWU na ludzki język, pomóc Ci dobrać właściwą ochronę i podpowiedzieć, czego unikać.

4. Promocje, które mogą kosztować więcej niż myślisz

Znasz to uczucie, gdy widzisz hasło:

„-50% na polisę!”

„Druga polisa gratis!”

„Zniżka tylko dziś!”

I od razu włącza się myśl: **„Ooo, okazja!”**

No jasne – kto nie lubi oszczędzać?

Ale pozwól, że powiem Ci coś z doświadczenia:

W ubezpieczeniach promocje często wyglądają lepiej, niż działają. I jeśli nie wiesz, co za nimi stoi – możesz się mocno zdziwić, jak przyjdzie co do czego.

Zniżka z haczykiem – promocja promocji nierówna

Zniżki same w sobie nie są złe. Ja też potrafię klientowi znaleźć świetną cenę – ale zawsze mówię wprost:

„Zobaczmy, czy ta cena idzie w parze z ochroną.”

Bo co z tego, że zapłacisz mniej, jeśli:

- zakres ochrony jest obcięty do minimum,
- suma ubezpieczenia ledwo starcza na naprawę roweru,
- a w razie szkody dowiesz się, że połowa sytuacji jest wyłączona?

Promocja bez analizy szczegółów to trochę jak kupowanie auta, bo ma ładny lakier – a pod spodem... rdza.

Gdzie najczęściej kryje się haczyk?

Oto kilka najczęstszych pułapek:

- **Zniżka za zgodę marketingową** – tylko z pozoru darmowa. W praktyce możesz potem dostawać tony maili i telefonów, a zakres ochrony często zostaje dokładnie taki sam.
- **Promocja za minimalny zakres ochrony** – czyli „mamy super cenę, bo wycięliśmy z polisy wszystko, co ważne”. Masz udział własny, wariant kosztorysowy, brak klauzul – i super tanie AC. Ale przecież to właśnie na pełnym zakresie zależy Ci najbardziej, gdy coś się wydarzy.
- **Tylko przez porównywarkę, tylko dziś!** – takie „szybkie okazje” mają jedną cechę: **nikt nie tłumaczy Ci, co tak naprawdę kupujesz.** Masz cenę, masz polisę, ale nie masz wsparcia. A potem, w razie problemu – kontakt z infolinią i... powodzenia.
- **Darmowe dodatki (które nic nie dają)** – np. „ubezpieczenie opon” za 0 zł w polisie samochodowej, które pokrywa... koszt samej usługi, ale nie koszt opony. Brzmi fajnie, ale w praktyce niewiele daje. A czasem nawet podnosi składkę bazową – tylko sprytnie ukrytą w „pakiecie”.

Cena to nie wszystko – oszczędność może być złudna

Zdarza się, że ktoś mówi:

„Znalazłem identyczną polisę 50 zł taniej!”

A potem, jak porównamy szczegóły:

- inna suma ubezpieczenia,
- wyższy udział własny,
- brak kluczowych klauzul.

No właśnie – **to nie była ta sama polisa.**

To była **tańsza wersja z innym sercem.**

Pamiętaj: **nie każda promocja to oszczędność.**

Czasem to po prostu **mniej ochrony za niższą cenę.**

Jak się przed tym uchronić?

Zasada jest prosta:

- Najpierw patrz na zakres, potem na cenę.
- Zawsze pytaj: **co w tej promocji jest „ukryte”?**
- Porównuj nie tylko składki, ale też **sumy, wyłączenia, dodatki.**

Jeśli czegoś nie rozumiesz – zapytaj. **Od tego masz agenta.**

Ja zawsze wolę pokazać Ci dwa warianty: tańszy i droższy – ale z pełnym wyjaśnieniem, **czym się różnią i co zyskujesz (albo tracisz).**

Bo przecież chodzi o **Twoje bezpieczeństwo – nie o kilka złotych różnicy.**

Promocja? Super – ale tylko z rozsądkiem

Zniżka? Super. Ale niech idzie w parze z rozsądną ochroną.

Bo promocja, która zostawia Cię bez wsparcia w trudnej chwili, to żadna okazja – to **pułapka.**

A życie pokazuje jedno:

ubezpieczenie zaczyna być ważne dopiero wtedy, gdy coś się wydarzy.
I wtedy lepiej mieć dobrze dobraną polisę niż świetną promocję.

5. Agent czy porównywarka – kto naprawdę Ci pomoże?

Wiesz, świat się zmienia. Zakupy online to już codzienność – klik, klik, gotowe. Ubezpieczenia też da się tak kupić. I bardzo dobrze – ja sam często załatwiam formalności z klientami zdalnie, szybko i wygodnie.

Ale zanim klikniesz pierwszą lepszą „super ofertę” w porównywarkę, warto się na chwilę zatrzymać i zadać sobie pytanie:

Czy potrzebuję tylko składki... czy raczej pewności, że polisa naprawdę działa?

Bo składkę znajdziesz wszędzie.

Ale **wsparcie, wiedzę i dopasowanie do Twojej sytuacji** – dostaniesz tylko od człowieka.

Co daje porównywarka?

Zalety są oczywiste:

- szybko,
- bez wychodzenia z domu,
- kilka ofert w jednym miejscu.

I to wszystko działa... **dopóki wiesz, jak je czytać.**

A tu często pojawia się problem – porównywarki pokazują głównie **cenę**, a nie różnice w zakresie ochrony.

A przecież **dwie polisy z identyczną składką mogą się różnić jak dzień i noc** – sumą ubezpieczenia, wyłączeniami, udziałem własnym, zakresem assistance itd.

Tylko że tego w tabelce nie widać.

Co daje agent?

- Ktoś, kto zada Ci kilka prostych pytań i na tej podstawie dobierze polisę do Twojej sytuacji.
- Kto wie, gdzie są kruczki w OWU – i powie Ci to po ludzku, bez prawniczego bełkotu.
- Kto nie zniknie po wpłacie składki, tylko będzie obok, gdy coś się wydarzy.

Prawda jest taka:

Porównywarka sprzedaje polisę. Agent pomaga Ci ją zrozumieć i dobrze wybrać.

Porównywarka nie zapyta o Twoje życie

To przykład z życia.

Klient chciał najtańsze OC, ale po krótkiej rozmowie wyszło, że regularnie jeździ służbowo do Niemiec. Podpowiedziałem mu, żeby dobrał odpowiedni zakres assistance i ubezpieczenie podróży z rozszerzeniem o wykonywanie pracy fizycznej (bo taką pracę wykonywał).

Nie wybrałby tego w porównywarkę – po prostu **nie wiedziałby, że to może mu się przydać.**

I to właśnie różnica między kliknięciem a rozmową.

Agent nie wciska polisy – **zadaje pytania, których porównywarka nie zada** – po to, żeby dopasować ochronę do Twojego życia.

A co w razie szkody?

No właśnie – kiedy coś się wydarzy, **kto odbierze telefon?**

Porównywarka? Raczej nie.

Call Center? Może.

A agent? **Odbierze.**

I powie Ci krok po kroku:

- co zrobić,
- co przygotować,
- jak zgłosić szkodę, żeby nie było problemów z wypłatą.

Nie musisz znać procedur – **agent ogarnie to za Ciebie.**

Porównywarka to narzędzie. Agent to partner

I to nie jest walka: agent kontra internet. To raczej kwestia: **czy potrzebujesz tylko produktu, czy także pomocy i zaufania.**

Jeśli wiesz dokładnie, czego chcesz – porównywarka może się sprawdzić.

Ale jeśli nie masz pewności – **lepiej zapytać.**

Czasem **jedno dobre pytanie oszczędza masę nerwów (i pieniędzy).**

Czego porównywarka Ci nie powie?

Tego, co najważniejsze – że za każdą polisą stoi prawdziwe życie. Nie zapyta o Twoje potrzeby, nie podpowie, na co naprawdę warto zwrócić uwagę. Nie wyłapie drobnych szczegółów, które mogą zrobić wielką różnicę.

A ja? Mam za sobą **25 lat rozmów z klientami**. Setki historii, sytuacji, lekcji. I właśnie dlatego jestem tu – żeby zadać te pytania, których porównywarka nigdy Ci nie zada.

Bo nie musisz znać się na wszystkim – **od tego masz mnie**.

Czasem jedno dobre pytanie chroni lepiej niż najlepsza zniżka.

6. Ubezpieczenie dopasowane do życia, nie do tabelki

Zdradzę Ci pewien sekret:

Najlepsze ubezpieczenie to nie to „z rankingu”. To to, które pasuje do Twojego życia.

Bo nie jesteś tabelką w Excelu. Masz swoje potrzeby, priorytety, sposób życia, rzeczy, które są dla Ciebie ważne. A dobra polisa powinna być jak dobrze uszyty garnitur – **nie za ciasna, nie za luźna. Po prostu skrojona pod Ciebie.**

Każdy przypadek jest inny – i dobrze

To nie są tylko puste slogany.

Zobacz na prostych przykładach z życia:

- **Mieszkanie pod kredyt** – wymaga konkretnego zakresu, odpowiedniej sumy ubezpieczenia, a często także cesji na bank.
- **Mieszkanie wynajmowane** – warto zadbać o OC najemcy, ochronę przed dewastacją, szkody wyrządzone przez lokatora.
- **Dom na wsi** – potrzebna może być ochrona budynków gospodarczych, ogrodzenia, studni czy altany.
- **Nowe auto z salonu** – tu kluczowe będzie AC w wariantcie serwisowym, naprawa w ASO, auto zastępcze, brak franszyzy.
- **Starszy samochód na co dzień do pracy** – może wystarczy prostsze AC, ale warto dołożyć porządne assistance, żeby nie utknąć w trasie.
- **Ubezpieczenie podróżne na samotny wyjazd** – dokąd jedziesz? (nie żebym był ciekawski 😊, ale w USA lepiej mieć wyższą sumę ubezpieczenia niż np. w Europie). Odpoczywasz czy jeździsz na nartach?
- **Wakacje z rodziną i dziećmi** – warto pomyśleć o OC w życiu prywatnym, ochronie bagażu, rozszerzeniu o uprawiane sporty.
- **Firma jednoosobowa** – może potrzebujesz OC działalności gospodarczej, OC zawodowego, ochrony sprzętu firmowego?
- **Firma zatrudniająca pracowników** – tu w grę wchodzi już ubezpieczenie grupowe, cyberochrona, gwarancje ubezpieczeniowe.

Dlatego potrzebujesz rozmowy, nie tylko kalkulacji

Bo dopiero kiedy opowiesz mi, jak naprawdę wygląda Twoja codzienność, mogę dobrać polisę, która **realnie Cię chroni – a nie tylko „ładnie wygląda w ofercie”**.

Kalkulator online nie zapyta Cię, czy:

- masz w domu drogi sprzęt,
- często jeździsz za granicę samochodem,
- wynajmujesz mieszkanie,
- masz psa, który może narobić szkód sąsiadowi.

Ja zapytam.

I właśnie dzięki temu mogę przygotować ofertę, która **nie tylko dobrze wygląda na papierze, ale przede wszystkim dobrze działa w praktyce**.

Dopasowanie to nie fanaberia – to rozsądek

Bo ubezpieczenie ma chronić **Ciebie, Twoje życie i Twój majątek**, a nie jakąś abstrakcyjną „statystyczną rodzinę z katalogu”. Dlatego warto poświęcić 10 minut na rozmowę, niż później spędzać tygodnie na walkę o wypłatę, bo coś było niedopowiedziane.

Przykład z życia, który wszystko wyjaśnia

Dwóch klientów kupuje OC/AC. Ten sam samochód, ta sama marka, ten sam rocznik. Ale jeden codziennie jeździ za granicę, drugi tylko po mieście. Jeden chce auto zastępcze, drugi mówi: „niepotrzebne”. Jeden ma szybę z czujnikami, drugi nie.

Czy powinni mieć identyczną polisę?

Oczywiście, że nie.

Bo **nie ma czegoś takiego jak „dobre ubezpieczenie dla wszystkich”**.

Jest tylko dobre ubezpieczenie **dla Ciebie**.

7. Najczęstsze błędy przy wyborze ubezpieczenia

Mam za sobą 25 lat pracy z klientami. I wiesz co?

Błędy przy ubezpieczeniach powtarzają się niemal jak refren w piosence.

Inne nazwiska, inne sytuacje – ale te same potknięcia.

Dlatego przygotowałem dla Ciebie listę najczęstszych wpadek. Jeśli unikniesz chociaż połowy z nich – jesteś już o krok dalej niż większość.

„Biorę najtańsze – co może się stać?”

No właśnie – **co może się stać?**

Wszystko – dosłownie.

Tylko że kiedy już coś się wydarzy, nagle okazuje się, że:

- suma ubezpieczenia jest za niska,
- jest wyłączenie w OWU,
- jest prowadzony udział własny,
- brak auta zastępczego,
- a assistance działa tylko powyżej 20 km... od domu.

To trochę jak kupowanie parasola w sklepie „wszystko po 5 zł” – niby masz ochronę, ale przy pierwszym lepszym deszczu wszystko przecieka.

„Szwagier tak ma – to biorę to samo”

Z całym szacunkiem do szwagra – **to, co działało u niego, niekoniecznie zadziała u Ciebie.**

On może mieć inny dom, inny samochód, inną sytuację rodzinną. Polisa nie działa „na polecenie” – działa wtedy, kiedy jest dobrze dopasowana do konkretnego przypadku.

Dlatego zawsze powtarzam:

Nie kupuj ubezpieczenia na zasadzie: „bo szwagier też tak ma”.

„Klikam cokolwiek – byle szybciej”

Jasne – życie pędzi, wszystko na szybko, na telefonie, między kawą a obiadem. Ale ubezpieczenie to nie pizza na dowóz. To coś, co ma Cię chronić w najgorszym możliwym momencie. Warto poświęcić 10 minut na rozmowę, zapytać, sprawdzić, zrozumieć – **zamiast potem spędzić godziny na szarpaniu się o wypłatę.**

„Przecież to wszystko było w zakresie!”

(czyli brak czytania OWU)

A potem okazuje się, że jednak nie było.

Zakres wyglądał szeroko, ale po zajrzeniu do OWU wychodzi, że:

- zalanie było, ale nie takie,
- kradzież była, ale tylko z włamaniem,
- szkody przez zwierzęta nie są objęte ochroną,
- a franszyza sprawia, że przy drobnych szkodach nic nie dostaniesz.

Nie musisz czytać OWU od deski do deski.

Wystarczy wiedzieć, gdzie zajrzeć i o co zapytać.

„Dodatki? A po co mi to?”

Klasyka.

A potem:

- padnie sprzęt RTV – a nie było ochrony,
- zalejesz mieszkanie sąsiada – a nie było OC w życiu prywatnym,
- laweta potrzebna – a assistance tylko w razie wypadku.

Dodatki w polisie to nie fanaberia.

To często najbardziej przydatne elementy, gdy życie naprawdę kopnie. A kosztują naprawdę niewiele – czasem kilkanaście złotych rocznie.

„Zgłoszę szkodę później”

Czas leci, a w OWU może być zapis: **zgłoszenie w ciągu 3 dni.**

I wtedy Towarzystwo może powiedzieć:

„Szanowny Kliencie, dziękujemy Ci za zgłoszenie szkody, ale nie wypłacimy Ci odszkodowania, bo zbyt późno ją zgłosiłeś.”

Dlatego zawsze powtarzam klientom:

Jak coś się wydarzy – dzwoń od razu.

Nawet jeśli nie wiesz, co i jak – pomogę.

Jak tego wszystkiego uniknąć?

- Nie wybieraj tylko po cenie.
- Pytaj, porównuj, analizuj.
- Zajrzyj w zakres, definicje i wyłączenia.
- A przede wszystkim – **korzystaj z doświadczenia kogoś, kto robi to od lat.**

Bo lepiej zadać jedno pytanie **przed zakupem**, niż dziesięć **po szkodzie** – gdy już za późno na zmiany.

8. Jak sprawdzić, czy Twoja polisa naprawdę Cię chroni?

Kupowanie ubezpieczenia to jedno. Ale **czy wiesz, co tak naprawdę masz w tej polisie?**

Bo zdarza się, że ktoś myśli, że jest świetnie zabezpieczony – a potem przy pierwszym problemie okazuje się, że... to była tylko iluzja. Dlatego zanim życie przetestuje Twoją polisę, zrób to Ty.

Poniżej znajdziesz **krótką listę kontrolną**, która pozwoli Ci sprawdzić, czy masz ochronę – czy tylko kartkę papieru (albo PDF w mailu 😊).

Czy znasz zakres ochrony?

To absolutna podstawa. Nie chodzi o to, żebyś znał OWU na pamięć. Chodzi o to, żebyś wiedział, **przed czym ta polisa Cię chroni – a przed czym nie.**

- Czy masz ochronę od zalania, kradzieży, wandalizmu?
- Czy Twoje OC obejmuje szkody wyrządzone innym osobom lub ich mieniu?
- Czy AC pokrywa szkody parkingowe, stłuczki, żywioły?

Jeśli nie jesteś pewien – warto zapytać.

Naprawdę – **jeden telefon do agenta może rozwiązać więcej wątpliwości niż godzina googlowania.**

Czy znasz sumy i limity?

Masz polisę na mieszkanie – super. Ale **na jaką kwotę?**

Czy suma odpowiada realnej wartości Twojego majątku? Czy uwzględnia droższy sprzęt, nowe meble, remont?

A co z limitami?

- Na sprzęt RTV?
- Na biżuterię?
- Na OC w życiu prywatnym?

Zaskoczę Cię: wielu ludzi nie wie, że ich polisa „od wszystkiego” wypłaci **np. tylko 3000 zł za kradzież laptopa.**

Warto to sprawdzić – zanim zniknie coś wartościowego.

Czy wiesz, czego polisa nie obejmuje?

To właśnie **one decydują, kiedy ubezpieczyciel powie „przykro nam, ale nie zapłacimy”**.

- Czy wiesz, w jakich przypadkach polisa nie zadziała?
- Czy masz świadomość, jakie sytuacje są wykluczone?
- Czy Twoje zabezpieczenia spełniają wymagania z OWU?

To nie są detale – to **granice działania Twojej ochrony**.

Czy masz potrzebne dodatki?

Pytanie pomocnicze: **czy masz coś więcej niż tylko podstawowy pakiet?**

- Assistance?
- Ochronę szyb?
- OC w życiu prywatnym?
- Auto zastępcze?

Czasem wystarczy dopłacić kilkadziesiąt złotych, by **zyskać konkretną pomoc w trudnej sytuacji**. A jeśli nie masz tych dodatków – dobrze, żeby to była świadoma decyzja, a nie „bo nikt nie zapytał”.

Czy wiesz, jak zgłosić szkodę?

Bo nawet najlepsza polisa nie zadziała, jeśli nie zgłosisz szkody na czas albo nie spełnisz formalności.

- Czy wiesz, **ile masz czasu na zgłoszenie?**
- **Jakie dokumenty przygotować?**
- **Do kogo dzwonić – na infolinię czy do swojego agenta?**

Jeśli masz wątpliwości – **zapisz sobie te informacje na spokojnie** albo po prostu zapytaj agenta.

Ja zawsze wolę, żeby klient miał jasność **zanim coś się wydarzy**, niż stresował się potem niepotrzebnie.

Czy masz kontakt do swojego agenta?

Ostatni punkt, ale jeden z najważniejszych.

Polisa to dokument. **Agent to człowiek, który pomoże Ci ją zrozumieć i wykorzystać, kiedy będzie trzeba.**

Jeśli masz pytanie, wątpliwość, problem – **dzwoń, pisz, pytaj.**

Nie musisz znać wszystkich przepisów – **od tego jestem ja.**

Szybki przegląd polisy – zanim życie zrobi Ci niespodziankę

Nie czekaj, aż coś się wydarzy. Sprawdź, czy Twoje ubezpieczenie **działa tak, jak myślisz.**

Jeśli cokolwiek budzi Twoją wątpliwość – zapytaj.

Lepiej rozwiązać ją dziś, niż walczyć o wypłatę jutro.

9. Podsumowanie – wybieraj świadomie, nie daj się nabić w polisę

Gratulacje – skoro dotarłeś aż tutaj, to znaczy, że naprawdę zależy Ci na tym, żeby **mieć porządne ubezpieczenie, a nie tylko papier w szufladzie**. I bardzo dobrze! Bo właśnie o to chodziło w tym e-booku.

Nie o sprzedaż. Nie o reklamę. Tylko o to, żebyś wiedział:

- jak podejść do ubezpieczenia z głową,
- na co uważać,
- czego unikać,
- i jak nie wpaść w typowe pułapki.

Bo ubezpieczenie nie musi być skomplikowane – wystarczy, że ktoś Ci to dobrze wytłumaczy.

A teraz możesz już:

- zadawać konkretne pytania agentowi,
- czytać OWU bez strachu,
- rozumieć, za co płacisz i co dostajesz w zamian,
- i podejmować decyzje z pełną świadomością.

Bo właśnie taka wiedza daje spokój.

I dokładnie o taki **spokój chodzi w ubezpieczeniach**.

✦ **Pamiętaj najważniejsze zasady:**

- Nie kieruj się tylko ceną.
- Czytaj zakres, definicje i wyłączenia.
- Dopasuj polisę do swojego życia – nie do tabelki.
- Korzystaj z doświadczenia agenta – to nie kosztuje więcej, a daje dużo więcej.

10. Bonusy

Bo warto mieć coś pod ręką. Coś, co pomoże Ci szybko przypomnieć sobie najważniejsze rzeczy – nawet bez zaglądania do OWU czy całego e-booka.

Dlatego na koniec przygotowałem dla Ciebie kilka praktycznych dodatków. Możesz je zachować, wydrukować, przesłać bliskim. **To taka „ubezpieczeniowa apteczka pierwszej pomocy” – krótka, ale skuteczna.**

Mini słowniczek pojęć – po ludzku

Pojęcie	Co to znaczy – po ludzku
Franszyza integralna	Jeśli szkoda jest mała (np. do 300 zł), nie dostaniesz wypłaty. Ale powyżej tej kwoty – już tak, i to w pełnej wysokości.
Franszyza redukcyjna (udział własny)	Każda wypłata będzie pomniejszona o ustaloną kwotę (np. 300 zł).
Karencja	Okres, w którym polisa jeszcze nie działa – mimo że już ją masz. Najczęściej spotykana w ubezpieczeniach zdrowotnych czy na życie.
Wyłączenie odpowiedzialności	Przypadki, w których ubezpieczyciel NIE wypłaci odszkodowania (np. szkoda pod wpływem alkoholu).
Suma ubezpieczenia	Maksymalna kwota, jaką możesz dostać przy szkodzie.
Konsumpcja sumy ubezpieczenia	• zniesiona albo wykupiona – oznacza, że po wypłacie odszkodowania, suma ubezpieczenia nie pomniejszy się o wypłacone odszkodowanie • wprowadzona – oznacza, że po wypłacie odszkodowania, suma ubezpieczenia pomniejszy się o wypłacone odszkodowanie
Wartość odtworzeniowa	To kwota potrzebna, żeby odtworzyć (czyli przywrócić) zniszczoną rzecz do stanu sprzed szkody – ale jako nową , bez uwzględniania jej zużycia.
Wartość rzeczywista	To wartość odtworzeniowa pomniejszona o zużycie techniczne .
Wariant serwisowy	W razie szkody auto naprawiane jest w warsztacie (najczęściej ASO), z użyciem oryginalnych części , a nie wycena na papierze.
Wariant kosztorysowy	Wycena szkody robiona jest „na sucho” – bez naprawy, tylko na papierze.

CHECKLISTA – zanim kupisz polisę, zadaj sobie te pytania

- ☐ Czy wiem, co obejmuje zakres ochrony?
- ☐ Czy znam sumę ubezpieczenia i limity odpowiedzialności?
- ☐ Czy przeczytałem (albo zapytałem agenta) o wyłączenia odpowiedzialności?
- ☐ Czy sprawdziłem franszyzę i udział własny?
- ☐ Czy mam dodatki, które są mi naprawdę potrzebne (np. assistance, OC w życiu prywatnym)?
- ☐ Czy wiem, jak wygląda zgłoszenie szkody?
- ☐ Czy mam kontakt do swojego agenta?
- ☐ Czy wiem, że zawsze mogę dopytać – zanim podpiszę?

Jeśli masz wątpliwości – nie klikaj „kup”, tylko najpierw zapytaj.

To nic nie kosztuje, a może oszczędzić Ci sporo stresu.

Przydatne dane kontaktowe

- Numer polisy:
- Towarzystwo ubezpieczeniowe:
- Infolinia do zgłoszenia szkody:
- Kontakt do mojego agenta: Grzegorz Chwiałkowski
Tel. 502 701 386 😊

Podziel się tym e-bookiem

Jeśli uznasz, że ten materiał był pomocny – przekaz go dalej. Bo może komuś innemu pomoże uniknąć kosztownej pomyłki lub dobrać polisę, która **naprawdę chroni, a nie tylko wygląda dobrze w mailu.**

O autorze

Cześć – jestem **Grzegorz Chwiałkowski**.

Od ponad 25 lat pomagam klientom dobrać ubezpieczenie tak, żeby naprawdę działało wtedy, kiedy najbardziej trzeba.

Nie rzucam sloganami. Po prostu rozmawiam z ludźmi, słucham ich potrzeb i tłumaczę OWU na ludzki język – tak, jak sam chciałbym być obsłużony.

Wiem, że ubezpieczenia bywają skomplikowane – ale nie muszą. Dlatego powstał ten e-book – żebyś mógł podjąć dobrą decyzję, nie dać się nabić w polisę i mieć pewność, że jesteś dobrze chroniony.



Masz pytania? Skontaktuj się ze mną

 **Telefon:** 502 701 386

 **E-mail:** g.chwiałkowski@gmail.com

 **Strona internetowa:** <https://grzegorzchwiałkowski.pl>

Znajdziesz mnie także tutaj:

Facebook: facebook.com/UbezpieczeniaGrzegorzChwiałkowski

Codzienna porcja ubezpieczeniowych ciekawostek, porad i kontaktu z klientami – na luzie i z konkretem.

Google Opinie: [Zobacz, co mówią moi klienci](#)

Ponad 100 ★★★★★ – sprawdź, za co klienci cenią współpracę ze mną.

LinkedIn: <https://www.linkedin.com/in/grzegorzchwiałkowski/>

Tam dzielę się wiedzą, doświadczeniem i kulisami pracy agenta – jeśli lubisz konkrety i profesjonalne spojrzenie na ubezpieczenia, zapraszam.

Nie musisz znać się na ubezpieczeniach – **od tego masz mnie** 😊

Czasem wystarczy jedno pytanie, żeby oszczędzić sobie nerwów, pieniędzy i rozczarowań.

Zadzwoń, napisz albo po prostu pogadajmy – chętnie pomogę.